

Radja Nainggolan udzielił wywiadu dla portalu *rollingstone.it*, w którym mówił po trosze o wszystkim, od chodzenia na dyskoteki, przez boisko po życie w Rzymie

Tego lata w sieci krążył film: „Nainggolan szaleje na Ibizie”. Co się wydarzyło?

- Przesada. To był piękny wieczór. Zabawa, która rozpoczęła się na plaży, a następnie przeniosła na dyskotekę.

Jesteś nadal jednym z tych „dyskotekowych piłkarzy”? Masz teraz żonę i syna.

- Tak, nadal. Nie chcę zostawać w domu każdego wieczoru, jak inni, którzy poruszają się tylko na linii dom-boisko-dom-boisko. Uważam, że w odpowiednich momentach trzeba cieszyć się życiem i czasami trochę zaszaleć.

Byłeś kiedykolwiek za to obwiniany? Przez kibiców, kierownictwo...

- Nie, nigdy. Być może dlatego, że wybrałem odpowiednie momenty, aby się bawić.

W tym roku byłeś widziany na koncercie Snoop Dogga i Stromae.

- Dużo o mnie wiecie... Stromae poznałem uczestnicząc z całą reprezentacją Belgii w jego teledysku, przed Mundialem 2014. Na koncert Snoop Dogga poszedłem, bo otrzymałem w prezencie bilety.

To muzyka, której słuchasz najczęściej?

- Tak, jest bardziej relaksująca od bum bum z muzyki house.

Urodziłeś się w Antwerpii, mieście mody i muzyki.

- Nie mam zbyt wiele czasu, aby tam wracać, tylko gdy gram z reprezentacją. To

bardzo żywe miasto, niewiele różniące się od Mediolanu i Rzymu. Cóż, jest dużo zimniej. Jeśli zapytasz skąd jestem, zawsze powiem, że z Antwerpii, gdyż tutaj dorastałem. Myślę jednak, że moją przyszłością będą Włochy, gdyż jestem bardzo związany z tym krajem.

Tego lata wróciłeś do Indonezji, ojczyzny twojego ojca.

- Mojego ojca poznałem niedawno, to było piękne doświadczenie, byłem zadowolony mogąc tam wrócić z zespołem, podczas tournée. Byłem tam również rok temu, w trzech lub czterech miastach, w bogatych i biednych miejscach, z ludźmi, którzy śpią na ulicach.

Kiedy zacząłeś grać jak Nainggolan?

- Zawsze tak grałem. Od małego grałem na bardziej ofensywnych pozycjach, gdyż młodzi chłopcy chcą zawsze strzelać gole. Jestem z tych, którzy walczą zawsze, aby coś uzyskać i nigdy się nie zatrzymuję, również teraz, gdy gram w wielkiej drużynie.

W ostatnich latach zrozumiałeś, że istnieje związek między tym jak ktoś zachowuje się na boisku i sposobem życia poza nim?

- Zdałem sobie sprawę, że tak długo, jak jest dobrze na boisku, dobrze jest również poza nim. Poza murawą nie robię nikomu krzywdy. Żyję swoim życiem, bawię się.

W piłce determinacja może rozwiązać wszystko?

- Lubię takich graczy. Jednak zawsze ważnym jest gra obok technicznych piłkarzy, dobrych. W szatni zgadzam się ze wszystkimi. Na boisku jednak zawsze chcę wygrywać i czasami mogą pojawić się kłótnie z tymi, którzy się ze mną nie zgadzają. Wszystko kończy się w tym miejscu. Jednakże, gdy mam coś do powiedzenia, mówią to na spokojnie.

Lepiej mówić pewne rzeczy.

- Lepiej, w ten sposób wszyscy razem się poprawiają. W przeciwnym razie jesteś fałszywy, a fałszywy zespół nie wygra.

Znasz wielu „fałszywych” graczy, jak mówisz?

- Nie wiem. Mówię za siebie. Należę do tych, którzy chcą wygrać nawet, gdy grają z przyjaciółmi minigierkę. Niestety, gdy coś jest nie tak, chcę, aby to było jasne dla wszystkich.

Mówisz „niestety”? Jesteś jednym z tych, którzy mają coś do powiedzenia również na Twitterze.

- Twitter jest ważny, aby być w kontakcie z kibicami. To prawda, często odpowiadam na prowokacje. Taki jestem. Muszę być szanowany, zarówno jako piłkarz, jak i człowiek.

Prowadzisz swój profil na Twitterze czy ktoś ci pomaga?

- Wszystko robię sam.

Jednego dnia byłeś obrażany z trybun...

- W tym kraju wszędzie wysyłają ciebie do piekła i nie jest dobrze gdy zawsze przegrywasz. Zespół piłkarski jest jak rodzina: jesteś na co dzień razem, żyjesz razem... jeśli obrażają mojego kolegę z drużyny, biorę go w obronę. Poszedłbym na wojnę za moich kolegów, robię to, aby wygrać mecz i robię również gdy przegrywamy.

Tatuaże i grzebień to twój kostium scenowy? Nosiłbyś je nawet gdybyś nie był sławny?

- Nie mogę odpowiedzieć. Gdy grałem w Piacenzie i byłem nikim zacząłem robić tatuaże na ramieniu. Być może wówczas nie myślałem, że zrobię ich tak wiele, jednak gdy zacząłem, stało się to automatyczne.

W poprzednim sezonie zakładałeś buty z tęczą, aby zaprotestować przeciwko homofobii.

- To nic niezwykłego. Moja siostra Riana jest z kobietą, widzę, że jest szczęśliwa i akceptuję jej szczęście.

Riana gra w piłkę, miesza z tobą w Casal Palocco. Nigdy nie udajesz się do centrum Rzymu?

- Znam wszystkie lokale. Jasne, że chodząc pieszo, jestem martwy, gdy ktoś mnie rozpozna. Jednak lubię robić zakupy, wtedy wybieram się na spacer do centrum miasta.

Wiem, że gdy grałeś w Cagliari, mieszkałeś w małym miasteczku.

- Było trochę jak w Casal Palocco: wszyscy się znali, pozdrawiali w barze.

I rozmawiali o piłce...

- Nie, nie! W barze jestem spokojny.

Autor: abruzzo